Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 308 (2751) Warszawa, Poniedziałek 9 Listopada 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Dla poszukujących pracy 50% rabatu. Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Wielki zjazd robotn. rolnych oraz chłopów bezrolnych i małorolnych

Delegaci domagają się uchwalenia reformy rolnej z odrzuceniem poprawek Senatu. — Manifestują na rzecz solidarności ludności wiejskiej z proletarjatem miejskim.

Wczoraj przeżyliśmy znowu jeden z tych dni niezapomnianych, które są świetlanemi punktami w żmudnej, codziennej walce; dni, które są jakgdyby przeglądem sił naszych; kiedy to z dumą i radością powiedzieć sobie można, patrząc na potężne szeregi, pod czerwonemi zgrupowane sztandarami: niedługie już będzie panowanie reakcji, jeśli z taką szybkością wzrastają szeregi uświadomionego ludu miast i wsi.

Wczoraj przemówiła *Wieś*, wielkim głosem manifestując wolę swoją i solidarność z proletarjatem miejskim. Ze wszystkich zakątków kraju ściągnęli delegaci robotników rolnych, chłopów bezrolnych i małorolnych.

Około 6 tysięcy przedstawicieli ludu wiejskiego stawiło się na wezwanie P. P. S. i Zw. Zaw. Rob. Rolnych. Wielki gmach Cyrku zapełniono do ostatniego miejsca; delegaci rozmieścili się grupami, według okręgów, pod sztandarami Zw. Zaw. Rob. Rolnych. Przybyli również przedstawiciele dzielnic P. P. S. w Warszawie, aby zadokumentować solidarność robotników miasta z robotnikami wsi. Cały Zjazd robił wspaniałe, niezapomniane wrażenie.

Niemiłym zgrzytem na Zjeździe były próby awantur, robione przez grupkę zwolenników t. zw. „Niezależnej Partji Chłopskiej", którzy rozmieścili się umyślnie w różnych miejscach gmachu, aby tem skuteczniej módz przeszkadzać mówcom i mącić powagę zgromadzenia. Kilka razy rozpoczynali oni dzikie wycia, ale z dumą stwierdzić można, że zgromadzeni nie dali się sprowokować i te „występy" — nie zdołały popsuć nastroju Zjazdu. Awanturujących się milicja szybko usunęła z sali.

Przed rozpoczęciem obrad w czasie zbierania się delegatów na sali, grała orkiestra Zw. Zaw. rob. gazowni.

O godz. 10 i pół zagaił obrady tow. pos. *Kwapiński*, przewodniczący Zw. Zaw. Rob. Rolnych, witany burzą oklasków. Mówca zaznaczył, iż Zjazd obecny ma na celu *zamanifestowanie solidarności ludu wiejskiego z robotnikami miast, oraz wyrażenie żądań ludności wiejskiej w najbardziej palącej sprawie reformy rolnej.*

Do Prezydjum zaproszono: na przewodniczącego tow. pos. *Moraczewskiego;* na członków Prezydjum: tow. *Ziembę* z Radomskiego (rob. rolny), tow. *Załogę* z Lubelszczyzny (małorolny) i tow. radnego *Dewudzkiego* (z Warszawy).

Gdy tow. *Moraczewski* zabrał głos, zebrani urządzili gorącą owację na cześć jego i na cześć Rządu Ludowego.

Mówca przypomniał, że dzień dzisiejszy jest właśnie 7 rocznicą powstania 1-go Rządu Niepodległej Polski, który jako jedno ze swoich haseł postawił przeprowadzenie reformy rolnej. Walcząc o reformę rolną — podkreślił mówca — walczymy o Polskę ludową i dlatego tak zaciekle bronią się przeciwko temu obszarnicy.

W imieniu O. K. R. P. P. S. powitał Zjazd radny tow. *Szpotański*, wskazując, iż obecny Zjazd jest podkreśleniem istniejącej oddawna jedności między proletarjatem miejskim a wiejskim.

Tow. sen. *Kopciński*, witając zebranych w imieniu T. U. R., mówił o znaczeniu szerzenia oświaty wśród ludności wiejskiej.

Tow. pos. *Gardecki* powitał Zjazd imieniem Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce i Rady Zawodowej m. Warszawy, zapewniając w imieniu robotników, zorganizowanych w Związkach klasowych, iż ludność wiejska ma wiernego sojusznika w robotniku fabrycznym.

Tow. pos. *Malinowski* powitał Zjazd imieniem Wydziału wiejskiego P. P. S.

Następnie wyczerpujący referat o reformie rolnej wygłosił tow. *Kwapiński*, zaznajamiając zebranych z zasadami ustawy o reformie rolnej, uchwalonej w lipcu b. r. przez Sejm, oraz z poprawkami, pogarszającemi ustawę, które wprowadził Senat.

Tow. pos. *Barlicki* powitawszy zebranych imieniem C. K. W. P. P. S. i Z. P. P. S wygłosił doskonałe przemówienie polityczne, omawiając, wśród gorących oklasków słuchaczy, dążenia P. P. S. do powszechnego pokoju, a następnie — przedstawiając obecną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju.

Obaj mówcy podkreślali, iż P. P. S. głosuje w Sejmie za ustawą o reformie rolnej (chociaż taka ustawa nas nie zadowala) gdyż w każdym razie jest ona krokiem naprzód na drodze do spełnienia naszych żądań. Mówców gorąco oklaskiwano.

W myśl wywodów referatów, uchwalono dwie rezolucje. Jedna z nich *domaga się od Sejmu odrzucenia poprawek Senatu, pogarszających ustawę o reformie rolnej; wyraża uznanie P.P.S. za jej walkę o przeprowadzenie reformy rolnej, oraz domaga się rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania nowych wyborów, w zrozumieniu, iż lepsza ustawa o reformie rolnej; taka, jakiej domagała się od początku P. P. S. (wywłaszczenie bez odszkodowania), może być uchwalona jedynie przez Sejm o większości rob.-włościańskiej.* Rezolucja ta opowiada się za solidarną walką ludu wiejskiego i robotników miast pod sztandarem P. P. S.

Druga rezolucja zawiera szczegółowe żądania P. P. S. z dziedziny politycznej i gospodarczej.

Zjazd zakończono wśród gorących okrzyków na cześć socjalizmu, P. P. S., Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Na zakończenie chór Zw. Zaw. rob. gazowni odśpiewał pięknie szereg utworów, między innemi — „Czerwony Sztandar".

***

Delegacja Zjazdu, w osobach tow. tow. posłów Moraczewskiego, Malinowskiego i Piotrowskiego, oraz delegatów: Ziemby i Załogi — udała się z uchwalonemi rezolucjami do Marszałka Sejmu, p. Rataja i Prezesa Ministrów p. Grabskiego. P. Marsz. Rataj zaznaczył, że rozumie żądania ludności wiejskiej w sprawie reformy rolnej, uważa jednak, iż uchwalona ustawa, chociaż nie zaspakaja tych żądań, jednak jest już pewną gwarancją uporządkowania stosunków na wsi. Sprawa uchwalenia reformy rolnej byłaby już dawno zakończona, gdyby nie stanowisko „Wyzwolenia".

P. Prez. Grabski dopytywał się o szczegóły obrad Zjazdu, ilość delegatów i t. p. Podkreślił on, iż Rząd zwróci uwagę na umożliwienie ludności wiejskiej zagospodarowania się na nowonabytych parcelach.

***

Przed rozpoczęciem Zjazdu zdarzył się następujący incydent: Posłowie z Niezależnej Partji Chłopskiej (pomimo wyraźnego zastrzeżenia organizatorów kongresu, iż nie zostaną oni dopuszczeni na kongres) przybyli pod gmach Cyrku i zaczęli rozdawać swoje pisma i odezwy przeciwko P. P. S., prowokując zgromadzonych. Gdy nie pomogły grzeczne uwagi robotników, aby odeszli z miejsca, gdzie ich nikt nie prosi, milicjant nasz chwycił paczkę rozdawanych odezw. *Wówczas jeden z posłów wyjął rewolwer!!!*

W odpowiedzi na to — milicjant uderzył go kijem, a oburzeni robotnicy rzucili się na posłów, którzy uciekli, pod osłoną policji. Oto, w jaki sposób ci rzekomi obrońcy spraw ludowych i prowodyrzy z „Niezależnej Partji Chłopskiej" probują mącić i psuć obrady ludu wiejskiego — dlatego tylko, że nie na ich zew ten lud przybywa!

W dzisiejszym mumerze.

Kartki z podróży.

KONGRES FRANCUSKIEJ LIGI OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA.

II.

Sprawa wojny marokańskiej i wojny z Druzami w Syrji wywołała najwięcej sprzeciwów pod adresem Komitetu Centralnego Ligi O. P. Czł. i Ob. W tem olbrzymiem zgromadzeniu ligowców (ok. 500 delegatów) — nie było ani jednego, któryby godził się z polityką p. Painleve (Penleve) w tych dwu sprawach. Liga, na której czele stał do niedawna p. Painlevé (jeden z 4 wice-prezesów) — czyniła niezliczone zabiegi w kierunku zlikwidowania tych dwu ciężkich oskarżeń ze stanowiska pacyfistów. P. Painlevé został wykreślony z listy członków w sekcji paryskiej, do której należał od lat 27-miu. Co prawda sekcja ta składa się z elementów dziwnych i w ciągu całego kongresu wywoływała bezustanne zatargi. Na jej czele stoją ludzie ambitni, którym śpieszno zająć stanowiska przywódców. Sekcja ta nie harmonizuje z innemi, jest przedmiotem głębokiej niechęci i podejrzeń ze strony olbrzymiej większości delegatów, którzy głosują przeciwko jej wnioskom wtedy nawet, kiedy wnioski te wydają się zasługującemi na uwagę. Ale nawet śród delegatów, którzy nie należą do sekcji Sekwany, polityka kolonialna p. Painlevé wywoływała wciąż zgrzyty oburzenia. Liga żądała odwołania Lyautey, co stało się faktem dokonanym. Liga żąda odwołania Sarrail'a, pomimo, że ten ostatni jest członkiem Ligi od lat wielu i jednym z nielicznych generałów wyraźnie stojących na lewicy. Painlevé daje wciąż przyrzeczenia, że chce jaknajprędzej skończyć z Abd-el-Krimem. Delegaci nie chcą temu wierzyć i dopiero obecni na sali delegaci z Tunisu, Marokka, z Algieru — tłomaczyli, że Abd-el-Krim nie ma żadnego interesu w zawarciu pokoju, że przeciwnie, będzie trwał możliwie długo, że chce się obwołać sułtanem; zaklinali zgromadzenie, żeby Liga wpływała na pozostanie Francuzów w Marokku, ich obecność bowiem jest jedyną gwarancją pokoju nietylko dla kolonistów francuskich ale i dla tubylców.... Rezultatem tej długiej dyskusji było postawienie sprawy kolonjalnej na porządku dziennym przyszłego Kongresu. Sprawa ta dzieli delegatów. Są przeciwnicy wszelkiej polityki kolonjalnej, zwrócenia mandatu syryjskiego Lidze Narodów. Są inni (i tych jest większość), którzy uważaja, że Francja ma do spełnienia w kolonjach wielce pożyteczną misję cywilizacyjną i dlatego ograniczają się tylko do krytykowania polityki p. Painlevé w Marokku i Syrji. Po długiej, całodziennej dyskusji raport sekretarza generalnego został przyjęty i samemu p. Guernut sprawiono owację.

Dwie ważne sprawy: sprawa jednolitej szkoły i sprawa pokoju światowego stały na porządku dziennym. Pierwszą referował sam prezydent Ligi, p. Buisson, drugą członek Komitetu, profesor Ruyssen.

Wiadomo, że sprawę jednolitej szkoły wprowadził na porządek dzienny dyskusji urzędowej pierwszy minister oświecenia w gabinecie p. Herriota, p. Albert François (jego mowy, w tej sprawie wygłoszone, drukował w moim przekładzie organ Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych). P. Buisson, założyciel dzisiejszej szkoły powszechnej we Francji, chciałby życie swoje uwieńczyć wielkim aktem zdemokratyzowania całego szkolnictwa francuskiego. Referat ten wywołał i krytykę: p. Aulard, znany historyk, wypowiedział się przeciwko niemu. Inni występowali przy tej okazji przeciwko szkołom katolickim. Buisson z wysokiego stanowiska tolerancji traktuje wszystkie sprawy pedagogiczne.

Co się tyczy szkoły „jednej" i „jednolitej" (od szkoły powszechnej do uniwersytetu), to cały szereg mówców zwracał uwagę na to, że burżuazja nigdy nie zgodzi się, aby „jej dzieci" siedziały na jednej ławce z dziećmi „stróżów i robotników"... I na szkolnictwo kapitalizm rzuca swój ponury cień antagonizmu klasowego. W zasadzie wszyscy są za zrównaniem szans, które w szkolnictwie prowadzą ucznia wyżej i wyżej na drabinie nauki. Jest to kwestja otwarta w tak starej nawet demokracji politycznej, jak francuska!

Sprawę pokoju referował p. Ruyssen i wywołał całą długą polemikę. Dla p. Buissona — referat ten był zbyt kompromisowy i zbyt trzyma się linji... Ligi Narodów. Liga Obrony Praw Człowieka nie zna rządów i ich dyplomacji. Liga zna tylko zasady: pokój sprawiedliwy, bezwzględny, w granicach sprawiedliwości, rozbrojenie moralne narodów, wyrzucenie z podręczników szkolnych gloryfikacji wojny, dążenie do tworzenia Stanów Ziednoczonych Europy — oto program Ligi Obrony Praw Człowieka. Genewa, to kompromis. Liga francuska — to zasada, która Genewie, niby słońce, przyświecać może.

W krótkich słowach — oto treść obrad, które wypełniły w sposób jaknajpracowitszy trzy dni dyskusji. Wieczorem były — mityngi. Na jednym z tych mityngów przemawiali delegaci Niemiec i Polski. Niemałą miałem tremę, stając wobec nieznanego mi bliżej, dwa tysiące z okładem głów liczącego tłumu. Wielka sala „Apollina" wypełniona była po brzegi. Przedemną mówili: prof. Bouglé, prof. Aulard (Olar), redaktor Meunier (Menije) z Bordeaux. Po mnie mówił Buisson. Prof. Aulard wy-

głosił długi odczyt o wadach senatu francuskiego. Kiedy przedstawiono mnie zgromadzeniu, jako senatora polskiego, musiałem tłumaczyć, że nie należę do gatunku złych senatorów. Senat polski ma władzę ograniczoną. P. Aulard skarżył się na to, że senat jest leniwy i że wielkie ustawy spoczywają w jego szufladach *latami całemi*. Kiedy powiedziałem, że senat polski musi każdą ustawę załatwić w ciągu dwuch miesięcy — czułem, że zdobyłem ucho zgromadzenia. Po tym wstępie mówiłem o postępkach, jakie ta demokracja, tak bardzo przez komunistów francuskich okrzyczana — uczyniła w ciągu ostatnich lat kilku. Mówiłem dalej o bezrobociu, o walucie, o dziedzictwie analfabetyzmu, o ośmiogodzinnym dniu pracy, którego niema w Niemczech, o traktacie handlowym z Niemcami, o Locarno i Protckule Genewskim. Zakończyłem apologją wielkich idei francuskich, które — jak mówił Wiktor Hugo — niby słońce olbrzymie przyświecają światu całemu. Wyprawiono mi specjalną owację, której grzmot trwał przez kilka minut. Okrzykom na rzecz demokracji i socjalizmu polskiego nie było końca. Kiedyśmy po północy wychodzili ze zgromadzenia, tłum rozstąpił się przed nami i setki rąk wyciągały się do Polaka. Ze wszystkich stron robotnicy zapraszali, aby pójść z nimi na szklankę wina. Nazajutrz w czasie Kongresu musiałem podpisać dziesiątki pocztówek, przyrzec, że przyjadę do Angers, do Ljonu, do Amiens, do nie wiem jakich miejscowości. Zgłoszono też wniosek specjalny — zgłoszony przez kilku delegatów, aby podziękować specjalnie delegatom zagranicznym za ich poświęcenie i trudy, które nadały obradom w La Rochelle tak wielkie międzynarodowe znaczenie.

„Uwodzicielu!" — szeptał stojący obok mnie wiceprezes Ligi — „nietylko Bascha zwyciężyłeś *), ale uwiodłeś tłum francuski"...

List ten kończę już w Paryżu. Tymczasem bowiem w Paryżu obradowała partja socjalistyczna francuska. Wiecie z depesz, jakie były wyniki tych obrad całodziennych. Po południu byłem w Izbie w czasie, gdy p. Painlevé czytał swoją deklarację ministerjalną. Socjaliści nie brali udziału w głosowaniu. Prócz nich wstrzymało się sześćdziesięciu deputowanych od głosu. Wszyscy pytali, zali długo żyć będzie ministerjum prof. Painlevé? Nikt nie dawał odpowiedzi na to pytanie. Ale z niejednej twarzy czytać można było głęboką troskę. Blum nie mógł pojechać do Londynu na posiedzenie Egzekutywy. Mówił mi, że pragnie znaleźć czas, aby odwiedzić Polskę. „Nie mogę określić dnia ani miesiąca, ale jeżeli będę w Berlinie, albo w Wiedniu, będę napewno w Warszawie. Tyle pięknych rzeczy o Warszawie i o was opowiadał nam w Izbie Pressemane. Wy macie dziwny dar uwodzenia ludzi"...

Stanisław Posner.

*) Basch — francuski działacz lewicowy — usposobiony jest nieprzychylnie dla Polski.

—::o::—

Oświetlenie a wydajność pracy.

Przez długie czasy zwracano uwagę w przemyśle jedynie na maszyny, narzędzia, instalację techniczną, procesy fabrykacji, lecz bynajmniej nie na samego robotnika, na jego funkcje, zmęczenie, psychikę.

Dopiero w latach ostatnich za granicą zrozumiano, że należy badać bliżej i głębiej funkcje robotnika, poznać i określić prawa, jakim one podlegają.

Środowisko fizyczne, w którem robotnik pracuje, — ogrzewanie, przewietrzanie, wilgotność, oświetlenie — wywiera na zdrowie i wydajność jego olbrzymi wpływ niedoceniany dzisiaj i niezmierzony dokładnie.

Jednym z tych fizycznych czynników niedocenianych zupełnie u nas jest oświetlenie pracowni. Dość przejrzeć wzorowe jakoby u nas fabryki z ogromnemi halami, ażeby przekonać się, że oświetlenie górne jest tam niedostateczne, że przy obrabiarkach i krosnach i kasztach niedość jest światła lub źle ono pada.

Nasi fabrykanci, nasi przemysłowcy nie rozumieją jeszcze, że przy dobrem, należytem oświetleniu wydajność pracy może być zwiększona od 10 do 35%.

W Anglji doświadczenia w kopalniach węgla pokazały, że przy wzmożonem oświetleniu wydajność zwiększyła się blisko o 15%.

Wiadomem jest, że w zakładach pracy **przy złem oświetleniu liczba nieszczęśliwych wypadków wzrasta niepomiernie, że wzrok na tem cierpi i że odbija się to na ogólnem zdrowiu robotnika.** A człowiek nie może wydajnie pracować w ciemności jak kret lub szczur, musi mniej i gorzej wytwarzać, jeśli wciąż natęża swój wzrok, razi go blask, cierpi na ból głowy.

Rozmaite mogą być przyczyny oświetlenia szkodliwego: oświetelnie niedostateczne, silne kontrasty w oświetleniu i rażący blask, częste zmiany natężenia światła, nadmierna ilość promieni pozafioletowych lub infraczerwonych.

Oświetlenie naturalne, wywołane promieniami słonecznemi, jest powszechnie uważane za najlepsze, o ile jest odpowiednio stosowane. Powinno być ono górne przy pomocy dachów oszklonych lub boczne przy pomocy dużych okien, sięgających niemal do sufitu i mających powierzchni jedną trzecią część lub jedną piątą całej powierzchni sali, jeżeli idzie o robotę delikatną, precyzyjną. Maszyny, warsztaty, stoły, powinny być tak rozstawione, ażeby rzucone cienie nie przeszkadzały pracownikowi. Sufit, ściany, szyby powinny być pomalowane na jasno, ażeby jak najmniej pochłaniały światła.

Oświetlenie naturalne słoneczne nie jest idealne, zmienia się bowiem z warunkami meteorologicznemi. Ileż to razy w biały dzień musi zapalać światło fryzjer, krawiec, jubiler, mechanik.

Z drugiej strony **oświetlenie słoneczne nie zawsze sprzyja zwiększeniu wydajności pracy.** Uczony angielski, **John H. Willis,** utrzymuje, że zbytnie światło słoneczne wywołuje pewną ociężałość i znużenie i że przy późniejszem rozpoczynaniu pracy automatycznej zwiększa się jej wydajność. Doktór **H. Vernon,** członek komisji badań nad zmęczeniem w Anglji, dowodzi, że żywotność, wydajność robotnika jest największa, jeżeli rozpoczyna on robotę o 8-ej rano lub 8 i pół po spożyciu posiłku i dobrem wypoczęciu nocnem.

Próżne więc lamenty naszych przedsiębiorców, którzy w imię jakoby higjeny nawołują robotników do rozpoczynania roboty ze wschodem słońca, o świcie na czczo o głodzie. Przy obecnym stanie nauki i postępach w oświetleniu można właściwie doskonale zastąpić oświetlenie słoneczne przez oświetlenie sztuczne, byleby uwzględniono najnowsze wynalazki i polecono specjalistom technikom zaprowadzenie światła w zakładach pracy.

Sztuczne oświetlenie powinno dążyć do osiągnięcia oświetlenia zbliżonego do dziennego nietylko pod względem mocy i jakości promieni, lecz i pod względem równomierności rozpraszania tychże.

Najodpowiedniejsze sztuczne oświetlenie jest elektryczne, daje ono bowiem światło mocne, przyjemne, a nie zanieczyszcza powietrza i daleko mniej wytwarza promieni cieplnych, niż inne źródła światła. Dziś przy oświetleniu elektrycznem w zakładach przemysłowych stosowane są przeważnie żarówki, a w znacznie mniejszym stopniu lampy łukowe.

Szkła ochronne (klosze matowe, alabastrowe, mleczne) stosowane przy lampach jak również reflektory osłaniają oczy od blasku, skierowują promienie we właściwym kierunku, rozpraszają światło, chronią lampy od kurzu, wilgoci i uszkodzenia.

Gdzie niema elektryczności, **można oświetlać zakłady pracy lampami gazowemi,** byle z palnikami żarowemi obróconemi w dół i z kloszami matowemi.

Lampy naftowe, o ile posiadają dobre palniki, mogą być używane przy pracy, lecz słabo oświetlają, wydzielają dużo ciepła, zanieczyszczają powietrze, kłopotliwe są przy obsłudze.

Lampy spirytusowe mniej wydzielają ciepła, mniej zanieczyszczają powietrze pracowni niż lampy naftowe, lecz są od nich niebezpieczniejsze i kosztowniejsze.

Lampy acetylenowe, odpowiednie w małych warsztatach, kłopotliwe są przy obsłudze i mogą niekiedy sprowadzić wybuch.

Nie dość zaprowadzić w zakładach pracy choćby najlepsze źródło sztucznego światła — elektryczność, trzeba odpowiednio do rodzaju pracy rozmieścić lampy i żarówki, dać odpowiednią siłę światła, zaopatrzyć w stosowne klosze i reflektory, utrzymywać wciąż szkła w jaknajwiększej czystości.

W Polsce w warsztatach i zakładach zaprowadzają światło i rozmieszczają lampy ludzie, którzy nie mają najmniejszego pojęcia ani o wzroku ludzkim, ani o właściwościach danego światła, ani o wpływie jego na siatkówkę i mózg człowieka oraz na wydajność pracownika.

We Francji Rada higjeny departamentu Sekwany zaleca 15 luksów (jednostek do mierzenia oświetlenia) w szwalniach i drukarniach. W Holandji jest formalny przepis, ażeby oświetlenie nie było niższe nad 15 luksów w koronkarstwie, zegarmistrzostwie, drukarstwie.

W Polsce niema żadnych rozporządzeń i zaleceń co do oświetlenia warsztatów. Za granicą — w Anglji, we Francji, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych — od czasu międzynarodowego Kongresu w Brukseli w 1910 roku sprawa oświetlenia fabrycznego nie schodzi z porządku dziennego. U nas dopiero w ostatnich latach zwrócono na nią uwagę i w r. b. opuściła prasę pierwsza broszura p. t. **Higjena oświetlenia fabrycznego** przez inżyniera Gnoińskiego.

Każdy zakład pracy, każdy warsztat ma inne warunki, inne przeznaczenie. Jeżeli inteligentny specjalista, higjenista - inżynier zajmie się w nim oświetleniem racjonalnem, to z pewnością zwiększy się wydajność pracy.

Dr. J. Z.

—::o::—

Błazeństwa enpeerowskich agitatorów

Enpeerowskie Zjednoczenie Zaw., wydało w ostatnim czasie przeciw Związkowi klasowemu kolejarzy, specjalną odezwę, upiększoną paru ilustracjami (!) między in. i podobizną komicznej i narwanej figurki enpeerowskiego „prezesa".

Odezwa ta, pełna kłamstw i demagogji obliczonej na całkiem już ciemne umysły, wydana została przez epeerowców, przedewszystkiem do kolejarzy b. zaboru niemieckiego z tego zapewne powodu, iż w tamtejszych okręgach (dyr. kol. gdańska, poznańska i katowicka) agitacja Związku klasowego czyni coraz szybsze postępy, podrywając coraz skuteczniej wpływy Związków żółtych.

W szeregu innych „obrazków" odezwa Z. Z. P. podaje fotografie mieszkań kol. na Kresach wsch. i do fotografii tych przyczepia kłamstwo, że jeżeli kolejarze na Kresach wschodnich nędznie mieszkają, to winien temu rzekomo... Z. Z. K.

Otóż Koło miejsc. w Stołpcach nadsyła do Centrali Z. Z. K. w Warszawie list, opisujący, w jaki to sposób prezes Z. Z. P. Nowakowski, „fotografje" tych mieszkań fabrykował.

W dniu 8 sierpnia r. b. przyjechał do Stołpców Nowakowski i z paru swoimi adherentami począł „oglądać" mieszkania, czyniąc to w sposób hałaśliwy i jarmarczny, w tym naturalnie celu, by zwrócić na siebie uwagę i u ludzi nieświadomych wywołać wrażenie, jak to Z. Z. P. o pracowników się „troszczy" i mieszkania ich „lustruje"....

Koło jednego z budynków mieszkalnych zauważył Nowakowski *komórkę z sianem* i z tej komórki w lot postanowił zrobić „mieszkanie" kolejowe. W tym celu z gapiów, co się koło niego kręcili, złapał stróża kolejowego, jakąś *obcą* kobietę i parę *obcych* dzieci, ustawił to wszystko *przed komórką*, rzekomo jako *jedną „rodzinę"* (męża żonę i dzieci) i wszystko to, wraz z

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Opowieści okien.

WITRAŻE W KOŚCIELE ŚW. MATEUSZA.

I.

W kościele św. Mateusza było trzynaście wielkich witrażowych okien: jedno nad głównym ołtarzem, sześć ze strony lewej i sześć z prawej. Kościół św. Mateusza stoi od niepamiętnych czasów, i kolorowe obrazy w oknach układał wielki artysta nieznany, może siedemset, a może osiemset lat temu.

Z zewnątrz wcale nie było widać piękności witrażów, były zakurzone i szare, a na płowo popielatem tle odcinały się tylko nieco wyraźniej paski ołowianej oprawy, która spajała kolorowe szybki, i kto nie bywał w kościele, nie wiedział, że rozświetlone blaskiem dziennym, są barwne i żywe w mroku ścian świątyni.

Trzeba wejść do kościoła, aby to ujrzeć, tak samo jak złudę trzeba oglądać od wewnątrz, w wyobraźni, aby zrozumieć jej czar. Lecz kto stoi w sercu bajki, oddziela się od rzeczywistości, i znów dzieje się to samo, co z człowiekiem, który wszedł do kościoła — nie może ujrzeć już ani słońca, ani nieba, bo oddzielają go od nich kolorowe witraże, wmurowane w otwory okienne na długowieczne trwanie.

Witraż nad wielkim ołtarzem wyobrażał Jezusa na krzyżu. Tło było mocno szafirowe, rozkrajane dwoma złotymi zygzakami piorunów. Ku krzyżowi na szczycie wzgórza, wzdymał się gąszcz ramion i rąk, które z fantazji artysty wzięły kształt ni to wężów łagodnych, ni to lilji potwornych. A Jezus Chrystus, na cedrowym krzyżu, unosił się nad niemi, kapiąc z rąk, nóg i serca kropelkami krwi.

Ktokolwiek wchodził do kościoła, widział najpierw ten ciemny wielki witraż z Jezusem Chrystusem na krzyżu i musiał mieć duszę bardzo odważną lub bardzo zimną, aby nie zadrżeć i nie spuścić oczu.

Dwa następne witraże wprost siebie z prawej i lewej byli to dwaj aniołowie w różowych szatach, lecący nad ziemią: jeden nad miastem, którego domy stały naiwnie w prostych szeregach; drugi nad zaoranemi polami i łąką, kędy rosły białe lilje.

Tło witrażów obu liljowe było, a skrzydła aniołów — srebrzyste. Obaj wyciągali ramiona ku patrzącemu, jakby go wzywali i chcieli podnieść ku sobie, lecz nikt nigdy, ani z wioski, ani z miasta, ani młody, ani stary, ani kobieta, ani mężczyzna nie zbliżał się ku żadnemu z wielkich archaniołów. Przyglądano się im ze środka nawy i spuszczano oczy. Byli tak wielcy w nieskażonym blasku, że miłość i grzech bały się ich.

A dwa następne witraże bliżej ku drzwiom, to św. Michał Archanioł z prawej i św. Jerzy z lewej. Obaj walczący ze straszydłami piekieł, obaj rzucający czartów do nóg swych, płomiennemi włóczniami. Tło było purpurowe, a na niem lśniły się zbroje świętych i potworne ciała szatanów.

A ktokolwiek na te witraże spojrzał, nie widział rycerskich oblicz zwycięzców, tylko paszcze duchów ciemności, nie widział przejrzystych źrenic anielskich, tylko wytrzeszczone ślepia smoków, pełgające sinawym ogniem, nie wielbił, lecz bał się; nie radował się, lecz smucił i czuł w sercu ból, jakby wrażały się weń włócznie, wbite w potworne cielska.

A dwa ostatnie okna w bazylice, blisko drzwi głównych jaśniejące, były to na tle błękitnem dwie łagodne postacie zakonnic: siostry Klary i siostry Teresy. A czyjekolwiek oczy zatrzymywały się na nich, powlókł je smutek, jak wtedy, gdy rzecz jakaś kończy się na wieki.

II.

Ku wsi, w której stał kościół św. Mateusza, zdążał człowiek. Pora była przed świtem; niebo perłowo-sine zaciągało się różowością na wschodzie. Człowiek był wysoki, w szarej długiej kapocie; głowę miał nienakrytą i wiatr odwiewał mu od skroni kosmyki płowych włosów. Nie niósł nic. Idąc szybkim krokiem, machał miarowo długiemi rękami. Szedł jak automat, i nawet wrony nie strachały się go, a jedna z nich przez jakiś czas siedziała mu na ramieniu, czyszcząc dziobem skrzydło.

W chwili, gdy słońce ukazało brzeg dysku nad horyzontem, człowiek stanął przed drzwiami kościoła. Były zamknięte jeszcze z powodu zbyt wczesnej godziny.

Człowiek podparł je mocno ramieniem, nacisnął, pchnął — i roztwarły się z jękiem pękającej zasuwy.

Człowiek wszedł i podniósł głowę ku witrażowi nad wielkim ołtarzem. Witraż miał za sobą wschód słońca, lecz był mroczny, tylko błyszczały zygzaki piorunów.

Człowiek cofnął się, patrząc na nie. W oczach miał przerażenie.

— Czy i tu bić mnie będą? — powiedział szeptem.

— Tam w górze nad Chrystusem zawiesili złote bicze, żeby mnie smagać, gdy będę chciał wyjść z celi.

Obejrzał się wokół siebie.

— Ale ta cela jest duża — mówił — i ludzi wielu pomieścić może. Czy ich wszystkich posługacze biją złotemi biczami?

— A teraz niema nikogo. Pewnie wszyscy są w ogrodzie, na spacerze, ale mają na sobie kaftany, których długie rękawy mocno związane są z tyłu. A wielcy posługacze chodzą ponuro między zagonami róż i patrzą, czy który z więźniów nie oswobodził rąk i nie zrywa kwiatów.

— A ja teraz jestem sam w olbrzymiej celi i myślę, że długo pozostanę tu w spokoju.

W tej chwili człowiek spojrzał na anioła w witrażu z prawej, a później na anioła w witrażu z lewej — i zbladł, i zatrzęsły się pod nim nogi.

— Odejdźcie! — wołał, zakrywając oczy rękami. — Odejdźcie, Nino i Anito! Poco przyszłyście aż tutaj za mną. Kochałem was, ale zdradziłyście mnie i wiem, Nino, że spałaś z szoferem i wiem, Anito, jak zginął testament naszego ojca! Odejdźcie, albo zabiję was obie! Widziałem dużo kamieni na polu, przyniosę dużo wielkich kamieni i zabiję was obie, choć tak bardzo podobne jesteście do aniołów.

Człowiek, drżąc, cofał się tyłem ku drzwiom świątyni, a gdy zatrzymał się i odjął ręce od oczu, miał z jednej strony witraż ze św. Michałem, a z drugiej ze św. Jerzym. Spojrzał, i nowe przerażenie skrzywiło mu twarz.

— O, wielcy doktorowie! — zawołał — nie męczcie mnie! Będę posłusznie chodzić w wędzidle, czuły na każde pociągnięcie waszych cugli. Nie zabijajcie mnie, choć jestem dzieckiem nieprawego łoża bo wszystkie dzieci jednakowo nagie wychodzą z łona matki, a grzech i cnota są to dwie połowy globu.

— Mogliście mi przeciąć arterje w kąpieli, albo na dobranoc podać wczoraj niuchcjanku. Pocóż mnie tak deptać i miażdżyć, pocóż mnie tak długo dręczyć, jeśli wiecie, że jestem nieśmiertelny? Pójdę, odejdę, schowam się głęboko w piwnicy, tylko nie tratujcie mnie i nie usiłujcie unicestwić tego, czego unicestwić nie zdołacie!

Przypędziliście za mną, aż tutaj po drogach polnych, tratując kopytami rumaków gniazda przepiórek i skowronków zjawiacie się przedemną, jak dwa straszne widma o wielcy doktorowie!

Człowiek cofnął się z jękiem jeszcze bardziej ku drzwiom bazyliki, zmętniałemi oczyma potoczył ku stronie prawej i lewej gdzie w witrażowych srebrzystych oknach stały św. Klara i św. Teresa.

komórką na siano (!) odfotografował jako.. mieszkanie rodziny kolejarskiej.

Wydział drogowy, dowiedziawszy się o tem, zarządził natychmiast dochodzenie służbowe i urządzona przez Nowakowskiego ku uciesze gapiów heca została stwierdzona protokularnem zeznaniem świadków.

Na takich to błazeństwach opiera Z. Z. P. swoją „pracę" dla kolejarzy.

Błazeństwa te nasuwają mimowoli poważne wątpliwości, czy w tym wypadku ma się wogóle do czynienia z ludźmi — normalnymi?

Bo jakżeż można przypuścić, by człowiek o *zdrowych zmysłach* i jakiem takiem poczuciu *taktu i przyzwoitości*, mógł z rzeczy *poważnej*, — jaką niewątpliwie jest sprawa mieszkań kolejarzy — urządzać głupie szopki. *Kol.*

::o::

Nieudałe manifestacje komunistów

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

W związku z ósmą rocznicą objęcia władzy w Rosji przez bolszewików komuniści warszawscy szumnie zapowiadali szereg wieców w różnych punktach Warszawy.

Próby jednak odbycia wieców, bądź pochodów nie udały się, gdyż zabrakło chętnych do słuchania wezwań komunistycznych. Komuniści próbowali zebrać się na ul. Ogrodowej, ale wobec tego, że sformowała się jeno mała garstka ludzi, gdy tylko zobaczyli zbliżających się policjantów rozpierzchli się.

Policja, wśród której wczoraj zarządzono pogotowie, dokonała w różnych dzielnicach miasta aresztowań około 100 osób podejrzanych o komunizm, z których 60 zwolniono.

Najwięcej osób aresztowano w okolicach Cyrku, gdzie na skutek specjalnego wezwania warszawskiego komitetu komunistycznej partji mieli się zebrać jej członkowie, celem rozbicia Zjazdu robotników rolnych. Zamiary komunistów spełzły na niczem, dzięki zdecydowanej postawie naszej milicji, która nie dopuszczała nielicznie zresztą zebranych warchołów do Cyrku, gdyż nie posiadali oni kart wstępu.

Nie mogąc wtargnąć do Cyrku komuniści usiłowali w pobliskich ulicach agitować przechodzących delegatów na Zjazd i rozrzucać odezwy. Skorzystała z tego policja i aresztowała kilkanaście osób.

SZWINDLE KOMUNISTÓW I CZŁONKÓW NIEZALEŻNEJ PARTJI CHŁOPSKIEJ.

Jakich niecnych środków chwytali się komuniści i członkowie Niezależnej Partji Chłopskiej, by dostać się na Zjazd wczorajszy, celem rozbicia go, niech świadczy następujący fakt, który musi wywołać oburzenie każdego uczciwego człowieka.

Mianowicie na dworcach kolejowych do przybywających na Zjazd delegatów podchodzili komuniści oraz członkowie Niezależnej Partji Chłopskiej i pytali się ich, czy mają czerwone karty wstępu na Zjazd.

Gdy delegaci dawali odpowiedź twierdzącą oszuści komunistyczni i „niezależniaccy" oświadczali nieuświadomionym delegatom, że czerwone karty wstępu są nieważne i zamieniali je na białe przez siebie sfałszowane.

Za pomocą tych wyłudzonych kart wstępu warcholi ci, nie będąc delegatami, w liczbie kilkunastu weszli na Zjazd.

::o::

Strajk w Elektrowni łódzkiej

STUDENCI ŁAMISTRAJKAMI.

Łódź, 8.XI (telefonem).

Strajk w Elektrowni łódzkiej trwa w dalszym ciągu z niesłabnącą siłą. Wszyscy robotnicy porzucili pracę. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Komitetu strajkowego, na którym zdecydowano prowadzić walkę aż do zwycięstwa. Wydano płomienną odezwę, nawołującą do solidarnej akcji. Na poniedziałek na godz. 2 zwołano zebranie wszystkich pracowników Elektrowni. O godz. 6 wiecz. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Elektrowni w sprawie omówienia dalszej akcji i poparcia strajku w Elektrowni przez robotników innych instytucji.

(Strajk tramwajarzy prawdopodobnie rozpocznie się w poniedziałek wieczorem, lub we wtorek) (Należy napiętnować łajdackie stanowisko endeckiej młodzieży akademickiej, która wraz z inżynierami i personelem technicznym Elektrowni stanęła do pracy, dzięki czemu na mieście jest światło. Ohydne to łamistrajkostwo musi wzbudzić pogardę całego społeczeństwa, a przedewszystkiem uczciwie myślącej młodzieży.)

ZARZĄD ELEKTROWNI DALEJ PROWOKUJE ROBOTNIKÓW.

ŁÓDŹ, 8 listopada. (PAT.). **Sytuacja strajkowa w Elektrowni łódzkiej pozostaje bez zmiany. W pismach pojawiły się ogłoszenia, w których Zarząd Elektrowni wzywa pracowników do powrotu do pracy i zapowiada, iż w przeciwnym razie uważać będzie wszystkich strajkujących za zwolnionych.**

::o::

Akademja ku czci Okrzei i Montwiłła.

Łódź, 8.XI (telefonem).

Dzisiaj odbyła się uroczysta Akademja na cześć Okrzei i Montwiłła. Przy wypełnionej sali przemawiali tow. tow. dr. Weisberg, pos. Arciszewski, pos. Jaworowski. Mówców przyjmowano owacyjnie. Następnie odbyła się piękna część koncertowa.

JUBILEUSZOWY NUMER „ŁODZIANINA".

Wyszedł jubileuszowy numer „Łodzianina", który obchodzi dwudziestolecie swej egzystencji. Numer jubileuszowy zawiera 10 kolumn i zarówno pod względem swej treści, jak i zewnętrznego wyglądu, przedstawia się doskonale. Zasłużonemu w ruchu robotniczym bratniemu pismu „Łodzianinowi" w dniu jubileuszu składamy serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra ludu pracującego. Redakcja.

::o::

Zabójstwo.

Przy ul. Czerniakowskiej przed domem Nr. 101 wynikła zbiorowa bójka, a następnie rozprawa na noże między Romanem Jakackim, Stanisławem Jakackim, Zygmuntem Selgusem, Henrykiem Szejtem, Ignacym Szejtem, Wojciechem Rejnikiem i Józefem Maliczakiem.

W wyniku rozprawy nożowej Zygmunt Selgus odniósł głęboką ranę w lewą łopatkę i wskutek silnego upływu krwi, zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Roman Jakacki odniósł ranę kłótą w plecy, zaś Stanisław Jakacki — ranę tłuczoną w głowę zadaną kamieniem. Po opatrunku Pogotowie przewiozło pierwszego do szpitala Dzieciątka Jezus, drugi — udał się do domu. Sprawców zabójstwa Henryka Frejta oraz brata jego Ignacego — aresztowano.

::o::

Niezwykłe oszustwo

Jankiel Luksenburg, kupiec, zamieszkały przy ul. Dzikiej Nr. 9, przed trzema tygodniami poznał rzekomego handlowca i dyrektora biura eksportu i importu, mieszczącego się w domu Nr. 7 przy ul. Chłodnej, podającego się za doktora Moryca. W toku rozmowy Luksenburg zwierzył się rzekomemu doktorowi z posiadania większej ilości obcej waluty, którą pragnąłby wymienić na polską walutę. Wówczas rzekomy dr. Moryc oświadczył, że potrzebuje większą ilość obcej waluty na kupno towarów zagranicznych, przyczem przyrzekł „korzystną" wymianę waluty. Zachęcony tem Luksenburg onegdaj w południe zgłosił się do rzekomego biura dr. Moryca przy ul. Chłodnej Nr. 7, wręczając mu 123 funty sterlingi, 10 szylingów i 8.200 franków francuskich. Otrzymawszy te pieniądze dr. Moryc polecił Luksenburgowi zaczekać, sam zaś udał się do sąsiedniego pokoju, jakoby w celu przyniesienia waluty polskiej. Luksenburg, nie podejrzewając podstępu, czekał przez kilka minut, poczem udał się do sąsiedniego pokoju, lecz dr. Moryca nie zastał. Zrozpaczony Luksenburg wszczął alarm, lecz było już zapóźno.

Przeprowadzone przez policję VII komisarjatu dochodzenie ustaliło, że „biuro" wyżej wymienione urządzone było fikcyjnie zaledwie sześć dni temu. Rysopis dr. Moryca: wzrost średni, szczupły, ciemno-blondyn, włosy strzyżone na jeża, blady, lat około 23-ch, wąsy podstrzyżone po angielsku, ubrany w garnitur marynarkowy ciemny, pantofle bronzowe.

::o::

Z Międzynarodowego ruchu socjalistycznego

Prześladowanie prasy socjalistycznej na Węgrzech.

Węgierski poseł socjalistyczny Vanczak, który od czasu zamordowania tow. Somogyi przez pachołków Horthy'ego piastuje godność redaktora odpowiedzialnego „Nepszawy", centralnego organu partyjnego w Budapeszcie, zaczął odsiadywać 6-miesięczne więzienie za artykuł, napisany w lutym 1924 r. Vanczak ma jeszcze 8 spraw prasowych.

Również za artykuły, które ukazały się w „Nepszawie" skazano w ciągu ostatnich tygodni: Fenyesa na 8 miesięcy więzienia i 10 miljonów grzywny, Strema na 10 miesięcy i 30 miljonów. Inny redaktor „Nepszawy" Barabas odsiaduje roczne więzienie.

Razem wytoczono „Nepszawie" **120 różnych procesów.** W ciągu ostatnich dwóch miesięcy skazano współpracowników „Nepszawy" na dwa lata więzienia i 100 miljonów koron grzywny.

Wybory.

Dn. 15 listopada odbywają się wybory do sejmu i senatu w Czechosłowacji.

8-go listopada odbywają się wybory do rad prowincjonalnych w Belgji.

8-go listopada odbędą się też wybory do parlamentu w Portugalji, w którym niema dotychczas żadnego socjalisty.

14-go listopada odbędą się wybory do parlamentu związkowego w Australji.

::o::

KRONIKA POLITYCZNA.

KONFISKATA.

Z polecenia komisarjatu rządu policja skonfiskowała dwie odezwy Niezależnej Partji Chłopskiej w drukarni „Iskra", należącej do Józefa Grabskiego i S-ki przy ul. Szarej Nr. 10. Odezwy te skierowane były do uczestników wczorajszego Zjazdu.

TELEGRAMY

Pod obuchem dyktatury

Rzym, 8 listopada. (PAT.). Dziennik „Popolo di Roma" donosi, że w związku z śledztwem w sprawie zamachu (?) na Mussoliniego, deputowany opozycji awentyńskiej Bencivenga został zawezwany do centralnego biura policji, gdzie go zatrzymano.

Wiedeń, 8 listopada. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu, że według dotychczasowych wyników śledztwa, gen. Capello był głównym inicjatorem zamachu (?) na Mussoliniego. Oskarżenie zarzucać będzie nietylko usiłowanie morderstwa, lecz również chęć dokonania przewrotu w państwie. W kołach oficjalnych słychać, że nici spisku prowadzą z kół wolnomularskich do Francji (?), gdzie wśród zamieszkałych tam Włochów była subskrybowana tak zw. pożyczka wolności na cele zamachu (?).

W związku z zamachem (?) aresztowano w Turynie gen. Giampietre i b. posła socjalistycznego Corsi'ego.

REPRESJE WOBEC PRASY.

Wiedeń, 8 listopada. (PAT.). **„Neue Wiener Tageblatt" donosi z Rzymu, że wszystkie prefektury policji otrzymały polecenie zawieszenia pism opozycyjnych na przeciąg dwuch dni.**

Projekt finansowy rządu Painlevego

Paryż, 8 listopada. (PAT.). Według „Le Journal", Painleve oświadczył delegacji przedstawicieli kartelu lewicy komisji finansowej izby, iż rząd, bez względu na wszystko, podtrzymywać będzie swój projekt finansowy jako podstawę dyskusji, lecz, że w debatach występować będzie z jaknajwiększą pojednawczością.

Paryż, 8 listopada. (PAT.). Na posiedzeniu komisji finansowej deputowany Vincent Auriol domagał się, aby rząd unikał inflacji, przyczem, zaznaczył, iż danina nie powinna opierać się wyłącznie na zwiększeniu osobistych opłat majątkowych, zaś ocalenie franka winno być zapewnione jedynie przez gwarancje realne. Komisja odrzuciła następnie 18-tu głosami przeciwko jednemu, przy 12-tu wstrzymujących się od głosowania, wniosek komunisty Cachina, odrzucający projekt rządowy. Radykałowie i socjaliści głosowali przeciwko wnioskowi Cachina, aby zaznaczyć chęć wzięcia projektu rządowego za podstawę dyskusji.

Mac Donald o Locarno

Londyn, 8 listopada.)PAT.). Ramsay Mac Donald wystąpił wczoraj publicznie po raz pierwszy od czasu powrotu z podróży po kontynencie. B. premjer przemawiał w Hull na zebraniu manifestacyjnem Labour Party, na którem powiedział, że to, czego dokonał w Locarno rząd konserwatywny, może być przyjęte jednakowo przez wszystkie stronnictwa. Wyliczając dodatnie rezultaty tej konferencji, Mac Donald podkreślił szczególne znaczenie trzech następujących punktów: 1) traktaty w Locarno umożliwiają Niemcom przystąpienie do Ligi, 2) ustanawiają, aczkolwiek w formie niedoskonałej, zasadę arbitrażu, 3) abstrahując od merytorycznej ich wartości, dają Europie realne nadzieje na przyszłość.

Rekonstrukcja rządu greckiego

Wiedeń, 8 listopada. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Aten, że anty-wenizolista Rufos, dotychczasowy minister oświaty, objął tekę ministra spraw zagranicznych. Prof. uniwersytetu Tivatinopules objął tekę ministra oświaty, minister finansów zaś Kofinas podał się do dymisji. Tekę finansów objął tymczasowo generał Pangales.

Pogłoski o zabiciu brata Abd-el-Krima

Paryż, 8 listopada. (PAT.). „Matin" donosi z Melilli o krążącej tam pogłosce, jakoby brat Abd-el-Krima został zabity w okolicach Szeszuanu.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, 11-go listopada, o godz. 4-ej po poł., w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie C. K. W. P. P. S. Obecność wszystkich członków konieczna. Porządek dzienny: Kongres P. P. S.

W poniedziałek, dn. 9 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. O godz. 7 wiecz w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

We wtorek dn. 10 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

O godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Jerozolimska 6, zebranie kolporterów dzielnicowych. Stosownie do uchwały O. K. R. Komitety dzielnicowe proszone są o bezwzględne przysłanie swych przedstawicieli.

Środa 11 b. m. Okręgowy Sąd Partyjny. Posiedzenie Sądu odbędzie się w lokalu O. K. R. o g. 7 i pół wiecz.

Ruch zawodowy.

DO ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW ZW. PRAC. INST. UŻYT. PUBL.

W poniedziałek, 9 b. m. o godz. 6-ej po poł. przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie wszystkich Zarządów Oddziałów Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. Na porządku dziennym sprawa poparcia akcji pracowników łódzkicj elektrowni.

Wszystkie Zarządy Oddziałów Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. winny się stawić w całości.

Warszawska Spółdzielnia Spożywców. Odczyt z cyklu „Polska Współczesna" p. Jerzego Kołakowskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 b. m. o godz. 8 wieczorem, w Czytelni Spółdzielni. Chłodna 29, poprzeczna oficyna.

Upadł na wznak, uderzywszy głową o próg kościoła i wołał:

— Śmierć! Śmierć! Przyszły białe siostry zakonne szykować mnie na śmierć! Łoże moje śmiertelne wysokie, a nikt nie widzi, jak umieram w trwodze, w bezsilności i rozpaczy!

Umrę i stanę się zimny, jak kamienie, leżące na drogach przypolnych. A kamieni leży wiele, wiele! Puśćcie mnie, białe siostry, pójdę zbierać kamienie, przedtem, nim wprowadzicie do mnie śmierć!

III.

Człowiek zerwał się z ziemi w konwulsyjnym podrzucie i wybiegł z mrocznej bazyliki.

Słońce już weszło. Na trawach świeciły się krople rosy. I. jak zwykle w każdy wiosenny poranek, panowała radość między ludźmi i zwierzętami.

Przed chaty wychodzili wieśniacy i zaprzęgali konie do pługów. Dziewczęta, śpiewając, czerpały wodę, dzieci siedziały w słońcu i jak wróblęta kąpały się w piasku.

Człowiek dopadł szosy, kędy leżała pryzma kamieni. Zdjął z siebie kapotę, rozpostarł ją na ziemi i począł w nią kamienie ładować. A gdy naładował tyle, ile unieść zdołał, wziął brzemię na plecy i szedł, uginając się pod jego ciężarem.

Pot spływał mu z czoła, żyły na skroniach nabrzmiały, jak sznury, twarz miał czerwono - fijoletową, lecz jaśniejącą wielką radością.

Odpoczywał często, lecz szybko posuwał się ku kościołowi.

A gdy doszedł do progu, przekroczył go i zrzucił na posadzkę brzemię kamieni.

W kościele ciągle jeszcze było pusto.

Po chwili rozległ się ostry brzęk tłuczonego szkła i pierwsze rozpryснęły się słodkie twarze siostry Klary i Teresy.

::o::

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, Wspólna 17.

Wskrzeszenie państwa polskiego, szkic historyczny, tom. II 1919—1923	zł. 8—
Zieliński J., O wyborze zawodu	—40
Zieliński T., Religja Helenizmu	5.—
— Z życia idei, studja i szkice	12.—
Z LITERATURY PIĘKNEJ:	
Benoit, Koenigsmark, powieść	4.80
Lepecki, Pod tchnieniem sirocca	3.—
Margueritte, Ulicznica, 2 tomy, powieść	9—
Radiguet, Djabeł wcielony, powieść	5.—
Wańkowicz, Szpital w Chichiniczach, opowiadanie	—.95

Prowincja.

Biała (Małopolska)

(Kor. własna).

Po okresie pewnej stagnacji wakacyjnej, rozpoczął się u nas w okręgu nanowo żywy ruch zgromadzeniowy, odczytowy i organizacyjny.

11 października w Białej odbyło się inauguracyjne zebranie TUR-a, przy licznym współudziale robotników. Tow. tow. ze Straconki przyjechali szczególnie liczną grupą, w umajonem autcie ciężarowym. Odczyt (z obrazami) „Oświata a ruch robotniczy" wygłosił tow. pos. K. Czapiński. Szczegółowo omówiono najbliższe prace nowej placówki TUR-owej i wybrano Zarząd. Tegoż dnia w Andrychowie pos. Czapiński powtórzył tenże odczyt w Domu Rob., w obecności 300 słuchaczy. W Bielsku na drugi dzień odbył się odczyt posła Kazimierza Czapińskiego; tow. dr. Gross omówił po odczycie sytuację gospodarczą w kraju.

W Straconce referował na zgromadzeniu tow. Pająk. W Gilowicach (Żywieckie) referował tow. Andrzej Pysz z Białej.

W Żywcu 25 października odbyło się na grobie na cmentarzu uroczyste odsłonięcie pomnika t. Serkowskiego, zmarłego przed rokiem, weterana żywieckiego ruchu. Zebrało się około 1000 robotników ze sztandarami i wieńcami. Żałobną uroczystość zagaił tow. Durczak. Obszerne przemówienie o pracy zmarłego wygłosił pos. Czapiński. Przemawiali jeszcze tow. Pysz, imieniem OKR. w Białej i tow. Maga, imieniem związku rob. drzewnych. Tow. pos. Adamek poświęcił żałobne wspomnienie tow. Serkowskiemu, imieniem Centr. Komisji Zawodowej.

O godz. 12 tegoż dnia, w Sali Magistratu, w Żywcu miała odbyć się konferencja. Przybyło tylu robotników i delegatów, iż konferencja przybrała charakter wiecu (4500 osób). Zagaił tow. Durczak, przewodniczył tow. Kuciara Tow. tow. pos. Adamek i Czapiński przedstawili sytuację w państwie; stanowisko partji wobec rządu Grabskiego znalazło jednomyślną aprobatę

Wśród robotników w okręgu nastroje przygnębione, z powodu wzmagającego się bezrobocia. W Białej i Żywcu bezrobocie coraz większe. Jedynym bodaj radosnym momentem jest usunięcie znanego endeckiego naganiacza Sierakowskiego, inspektora szkolnego w Białej, któremu udowodniono nadużycia, w związku z rozlewniami spirytusowemi (!) i pobieranie łapówek na swe agitacyjne pisemko (!!). P. Sierakowski udawał kresowego „patrjotę" przez wiele lat, aż wreszcie wyszło geszefciarskie szydło z „patrjotycznego" worka.

Robotnicy bialscy zapytują za naszem pośrednictwem raz jeszcze p. ministra Tyszkę, kiedy wreszcie rozszerzy poczekalnię w Wilkowicach-Bystrej. Zima nadchodzi — i znowu setki robotników będą marzły. Interpelacja poselska jakoś w tym wypadku nie pomaga. Żądamy natychmiastowych zarządzeń.

———::o::———

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 4.5, najniższa 1.4.

W Zakopanem rano cisza, mgła, temperatura najniższa nocą 0, najwyższa onegdaj 10 C.

Przewidywana pogoda w dniu dzisiejszym: pochmurno, mglisto dżdżysto (możliwy i śnieg) temperatura mało zmieniona, umiarkowane wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

Walka z gruźlicą. W tych dniach nastąpiło otwarcie II kursu pielęgniarek przeciwgruźliczych w Państwowej Szkole Hygjeny. W imieniu Związku Przeciwgruźliczego, który zorganizował powyższy 6-tygodniowy kurs, przemawiał dr. W. Miklaszewski. Mówca przypomniał, że w wyniku odbytego 19 października r ub. I ogólno-polskiego Zjezdu Przeciwgruźliczego utworzono Związek Przeciwgruźliczy, do którego weszło 5 istniejących Tow. Przeciwgruźliczych. Statut Związku zatwierdzono w końcu r. ub. Obecnie w skład Związku wchodzi już 14 Tow. Przeciwgruźliczych, działających każde na terenie poszczególnego województwa. Powstał też szereg kół powiatowych. Następnie przemawiali przedstawiciele: Gen. Dyr. Służby Zdrowia dr. Jarniński, M. P. i O. S. dr Pawlikowski, min. W. R. i O. P. dr. Kopczyński, Państwowej Szkoły Hygjeny dr. Lubczyński, Tow. Przeciwgruźliczego dr. Bogucki, Stacji Zapobiegawczej w Mokotowie dr Stypułkowski i Tow. Hygjenicznego dr. Dąbrowski, podnosząc ważność akcji przeciwgruźliczej, prowadzonej przez Związek oraz rolę w tej akcji pielęgniarek.

Dorożki konne. Do 1 listopada r b. Urząd Przemysłowy magistratu zarejestrował 1538 jednokonnych dorożek, 7 parokonnych i 6 land, gdy w roku zeszłym zarejestrowano 1448 jednokonnych, 15 parokonnych dorożek i 8 land. Z powyższego wynika, że liczba parokonnych dorożek zmalała w r. b. w porównaniu z zeszłym rokiem o połowę. Jeżeli zaś chodzi o dorożki jednokonne, znaczna część zarejestrowanych, ze względu na konkurencję dorożek samochodowych, która daje się specjalnie odczuwać zainteresowanym od początku lata, nie kursuje obecnie wcale albo wobec sprzedaży na prowincję, albo też z powodu wycofania.

Nowa linja tramwajowa. O ile pogoda dopisze i nie będzie większych mrozów, śnieżyc lub deszczów jeszcze w ciągu tego miesiąca spodziewane jest ukończenie robót związanych z budową nowej linji tramwajowej, która połączy Bazylikę na Pradze z ul Grójecką. Krańcowymi punktami nowej linji będą Bazylika na ul. Kawenczyńskiej i ul. Filtrowa róg Grójeckiej. Wagony nowej linji przebiegać będą przez ul. Kawenczyńską, Ząbkowską, Targową, Zygmuntowską, most Kierbedzia, Krak. Przedmieście, Nowy Świat, Al. Jerozolimskie, Marszałkowską, Śniadeckich, Nowowiejską, Suchą i Filtrową. Nowe tory ułożone będą na przestrzeni około dwuch i pół klm. Otwarcie nowej linji nastąpić ma w końcu b. miesiąca lub w pierwszych dniach grudnia

Rozbiórka soboru na Pl. Saskim Po zwaleniu 5 listopada wieczorem ostatniej czwartej kolumny wewnętrznej w soborze na pl. Saskim i zawalenia się sklepień, pozostały jeszcze ściany Kierownictwo rozbiórką soboru przystąpiło obecnie do dalszego wiercenia tych ścian, w których poczynione będą liczne otwory, poczem nastąpi stopniowe ich rozsadzenie.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Na wydziale lekarskim uniw. warsz. otrzymali dyplomy doktora wszech nauk lekarskich pp.: Budzyna - Dawidowska Anna, Eugenja ur. Bekkier, Bender Abram, Brencic Wincenty, Hercenberg Stanisław, Hrom Stanisław Wiktor, Hubicki Stefan Bolesław Józef, Jaruszewicz Czesław Ignacy Stanisław, Jelin Mojżesz, Kahan Jakób, Klejnerman Samuel Ajzyk, Królikiewicz Jan Wincenty, Kurczyński Konstanty Jerzy, Lamentowski Zygmunt, Lewandowski Józef Piotr Paweł, Łukaszewicz Edward, Mianowska Zofja, Poncz Ludwik, Porembiński Tadeusz Aleksander, Płońskier Moryc Markus, Strawiński Tadeusz Eugenjusz, Szmerner Samuel Hersz, Telatycki Michał Stanisław, Wolf Mojsej, Zejfort Witold.

Na Wydziale filozoficznym uniw. warsz. otrzymali dyplomy doktorzy filozofji pp.: Asterblumówna Marja, Królówna Marjanna Paulina, Leśniewski Czesław Piotr.

Ze Związku Handlowców. Koło Gimnastyczne Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. (Sienna 16) zorganizowało lekcje gimnastyki, rytmiki i plastyki dla pań, członkiń Związku. Ćwiczenia prowadzone będą pod kierunkiem p. W. Nowackiej w poniedziałki i czwartki od godz. 8 do 8.45 wiecz.

Wielka Maskarada Akademicka. Jedną z najciekawszych imprez „Tygodnia Akademika" będzie Maskarada Akademicka w Teatrze Wielkim i Salach Redutowych w nocy z 14 na 15 listopada.

Maskarada urozmaicona będzie różnemi atrakcjami. W pierwszym rzędzie wymienić należy divertissement baletowe nowego układu baletmistrza Kuryły wykonane przez balet Opery Warszawskiej. Drugą atrakcją będzie demonstracja ekscentrycznego tańca „shimmy akademickie". Wreszcie pokaz mód.

Bilety do nabycia: w Komisarjacie „Tygodnia", w poszczególnych Bratnich Pomocach i następujących firmach: Lourse, Ziemiańska, Udziałowa, Walter, Arct, Gebethner, Wende, Fruziński, Iłowiecki, Frambol, Komispol Loże zamawiać można 2 — 3 p.p. tel. 130-14.

Zebrania i odczyty.

Odczyt. We wtorek 10 b. m., o godz. 8 wiecz. odbędzie się w gmachu Stow. Techników (Czackiego 3/5), zebranie Koła Warsz. Stow. Elektrotechników Polskich, na którem inż. Kaniewski wygłosi odczyt p. t. „Nowości w dziedzinie silników asynchronicznych"

Z koła polsko - włoskiego im. Leonarda da Vinci. Dnia 10 b. m. we wtorek, o godz. 8 wiecz. w Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (Bracka 18 m. 4) odbędzie się pierwszy z cyklu wieczorów literackich, jakie Koło Leonarda poświęca propagandzie polskiej we Włoszech. Na program złożą się w urywkach następujące utwory: Chłopi Reymonta — odczyta tłomaczka p. Aurora Beniamino, Sułkowski — Żeromskiego również w przedstawieniu tłomaczki p. Julji Dicksteinówny

Wypadki.

Wóz pod pociągiem. Na przejeździe kolejowym przy ul Burakowskiej na tak zw. linji piaskowej manewrujący pociąg najechał na wóz i rozbił go. Powożący 56-letni Jan Pietrzak (Marji Kazimiery Nr. 1) uległ złamaniu obu goleni i ogólnemu potłuczeniu. Po opatrunku przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem, gdzie wkrótce zmarł.

Chłopiec pod tramwajem. Na ul. Stalowej przed domem Nr. 73 7-letni Zdzisław Zieliński, czepiając się tramwaju linji Nr. 18, upadł i dostał się pod przyczepny wóz, którego koła zmiażdżyły mu stopę prawej nogi. Pogotowie po opatrunku przewiozło chłopca do szpitala przy ul. Kopernika.

Nagły zgon. W mieszkaniu własnem przy ul. Piekarskiej Nr 14, zmarła nagle z niewiadomej przyczyny 36-letnia Marjanna Kasiakowa.

Zatrucie gazem. W domu Nr. 49 przy ul. Nowolipie zatruła się wydzielającym się gazem świetlnym 25-letnia Felicja Zagalska. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł zatrutą do szpitala żydowskiego.

Wypadek samochodowy. Auto-dorożka Nr. 1289 (19289) prowadzona przez kierowcę Józefa Kaczmarczyka (Pl. Trzech Krzyży 12), przy przejeździe na skręcie z Al. Poniatowskiego do Al. Zielenieckiego spadła z nasypu z wysokości 4 ch metrów i uległa uszkodzeniu, kierowca zaś poranił się w twarz. Poszwankowanego opatrzono w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Pasażerowie wyszli bez szwanku

———::o::———

Teatr i muzyka

Teatr Wielki Dziś „Rigoletto", we wtorek na czwarte abonamentowe przedstawienie „Carmen".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Żeglarz" Szaniawskiego.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Kapelusz słomkowy".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Pan Minister".

Teatr Polski. Dziś „Madame Sans-Gene".

Teatr Mały. Dziś „Ładna historja"

Teatr Nowości Melodyjna operetka „Orłow".

Teatr im. Fredry. Dziś „Hiszpańska mucha".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś „Teść".

Teatr Popularny. Dziś wodewil w 3 aktach pióra K. Brzeskiego p. t. Pola Negri, Harold Lloyd w Warszawie

Teatr Qui Pro Quo. Dziś „Przez dziurkę od klucza".

Teatr „Perskie Oko" Jeszcze kilka razy rewja „Tylko dla dorosłych".

Teatr Eldorado (Hoża 29, róg Marszałkowskiej). Codziennie doskonały nowy program. Dziś trzy przedstawienia: o g. 5.15, 7.15 i 9.15.

Koncert Kwartetu Trjesteńskiego w Konserwatorjum. Kwartet Trjesteński przyjeżdża do Warszawy na jeden wieczór i koncertować będzie w Konserwatorjum w środę 11 b. m. W programie Mozart, Szymanowski i Beethoven. Bilety sprzedaje Chodowiecki Kr. Przedmieście 9.

WIECZÓR KOMPOZYTORSKI A. WIELHORSKIEGO.

W najbliższych dniach odbędzie się wieczór kompozytorski Aleksandra Wielhorskiego, ofiarowany przez artystę na rzecz Internatu przy Seminarjum Nauczycielskim.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.